

Teatry w nowym ładzie prawnym?

Łukasz Kaczyński: - Wybiera się Pan do Gdańska na Ogólnopolską Konferencję Kultury, która odbędzie się 12 września i poświęcona będzie sprawom teatru. Ale ZASP od lat, za pana prezesury zwłaszcza, artykułuje potrzebę nowego ładu prawnego, domaga się zagwarantowania artystom sceny należnego im statusu, negocjuje rozwiązania z kolejnymi ministrami i podnosi potrzeby środowiska. Jakie są pana oczekiwania pod gdańskiej konferencji i co tam się odbędzie?

Olgierd Łukaszewicz: - W założeniu ma to być debata, której program obejmuje wiele tematów i „stolików”. Jeśli mam wziąć udział, to w panelu na temat statusu artysty, bo tym ZASP zajmował się ostatnio. Wiem, że pan Paweł Płosk, kierownik działu literackiego Teatru Narodowego w Warszawie, będzie zajmował się relacjami między organizatorem a dyrektorem. To się w jakich sposób uzupełnia. Jest wiele zapowiadanych tematów, ale nie wiem wobec jakiego gremium będziemy dyskutować i kto ma te wnioski zebrać. Czy to debata kierowana do ministra kultury, a tak można by interpretować jedno z głównych celów - nową ustawę o instytucjach kultury, a nie o działalności kulturalnej.

Możliwa jest zatem odrębna ustawa o teatrze? Czy ministerstwo wskazuje na taką drogę i potrzebę?

Nie sędzę. Raczej ta ustawa o instytucjach artystycznych miałyby swoje działy, gdzie odrębnie uwzględniona byłaby specyfika orkiestry, odrębnie specyfika teatrów. Natomiast tu rysuje się pewien spór z profesorem Lechem Śliwnikiem, który przewodniczy radzie instytucji artystycznych przy ministrze kultury. On występuje jako rzecznik w ogóle kultury teatralnej, a więc także tej alternatywnej i pozainstytucjonalnej, i chciałby - z tego co rozumiem - utrzymać ustawę o działalności kulturalnej: bo wszystko jest działalnością kulturalną. A gdyby tak, to sprawy nasze, instytucji, będą grzęzły w nieporozumieniach. Może to się wyjaśni podczas debaty.

Niedawne burze, które w okresie letnim dokonały spustoszeń w północnej części kraju, dotknęły też Dom Artysty Weterana, który prowadzi ZASP w Skolimowie: burza zniszczyła drzewa i ogrodzenie, pękły rury centralnego ogrzewania. Apelujecie o pomoc. Przy tej okazji chciałbym zapytać o to, jak widzi pan - autor szeregu apeli do środowiska - ową środowiskową solidarność?

To złożona kwestia. Piszę o tym w felietonie do nowego numeru Biuletynu ZASP. Uważam, że środowisko czeka czas próby. Nie pierwszej, do której będzie musiało określić swój stosunek. Kartą mandatową jest wpłata 1 procenta na działalność Fundacji Skolimowa, bo ZASP nie ma żadnej składki na jego bytowanie. Zresztą do dziś niektórym aktorom myli się i sądzą, że ich składki idą właśnie na Skolimów. Dziś jesteśmy w takim punkcie: zwróciliśmy się do pani prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz, ja i nowy prezes fundacji Sławomir Pietras, o przedłużenie porozumienia sprzed trzech lat, dotyczącego wspierania działalności Skolimowa. Dostaliśmy odpowiedź, już podpisaną przez dyrektora Pastwę, że owszem miasto jest gotowe podpisać takie przedłużenie - z jednym ale. Że pozostanie ta sama co dotąd kwota. A my upominamy się, by była to kwota porównywalna z tą, jaką płaci się w Domu Matysiaków. Odbywają się teraz liczne rozmowy i telefony, i ufam, że uda się wynegocjować, że to przedłużenie będzie nadal honorowało tę zasadę: tyle u nas, ile w Domu Matysiaków. To najbliższa sprawa dla Skolimowa. Pozostaje natomiast coraz dotkliwszy problem infrastruktury DAW, który jest domem niepublicznym i sami musimy zadbać o jego stan. A przydałby się też samochód, bo musimy przewozić naszych pensjonariuszy. Kiedyś

ofiarował go nam pan Kulczyk, ale na to już nie otrzymujemy pieniędzy z pomocy społecznej. To należy do obowiązków środowiska. Powtarzam więc: chcecie mieć dom, to ma on konkretne ściany, które trzeba utrzymać. Jeśli do tego nie dojdzie, przekroczy się granicę alarmową i będzie musiał być naruszony kapitał żelazny.

Od kilku miesięcy ZASP coraz głośniejsze mówi o sprawie implementacji unijnej dyrektywy dotyczącej organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i pokrewnymi - taką jest ZASP. Implementacja można oznaczać, że zmieni się status ZASP-u, który stanie się związkiem zawodowym, co niesie pewne zagrożenia dla środowiska. Czy wiadomo już w jakim kierunku? Czy ministerstwo wyraziło już swoje stanowisko?

Narada z 12 czerwca w Zarządzie Głównym ZASP, w której wzięła udział wiceminister Wanda Zwinogrodzka, zakończyła się postulatem wobec ministerstwa. Został on spełniony. Chodziło o to, by porozumiały się dwa departamenty: własności intelektualnej i narodowych instytucji kultury. Doszło do ich posiedzenia, w którym brałem udział. Z jego drugiej części, eksperckiej, wynika, że jest pewna skłonność pójścia tropem wskazanym przez naszego prawnika. Chodzi o zgodę na pewien rodzaj dualizmu ZASP-u, w którym rolę wiodącą pełnią zarówno ci, którzy tantiemy pobierają, jak i ci, którzy tego nie robią. Czy to w pełni uda się wpisać w ustawę - pokaż to najbliższe miesiące, ponieważ projekt ministerialny ma jesienią trafić do Sejmu. Wtedy okaże się na jakim gruncie stoi ZASP. Istnieje oczywiście jeszcze szansa walki w komisjach sejmowych, gdyby utrzymały się te zapisy, które są obecnie - ZASP w dzisiejszym kształcie nie przetrwałbym. To jest nasze być lub nie być. Boję się, że intencje tego, kto proponuje takie rozwiązanie, też nie zostaną spełnione - przy bierności naszych artystów. Dlatego na najbliższym posiedzeniu wyjazdowym ZASP-u zaproponowałem temat określenia funkcji sekcji audio-wizualnej w ZASP-ie. Może ona radykalnie wchłonąć w siebie tych uprawnionych (na razie są tam do tej pory dwie osoby: Zbigniew Buczkowski i ja - więcej aktorów nie chciało się zapisać), bo wtedy mielibyśmy wyraźną próbę sformalizowania tej grupy. Formalnie zostało to już zatwierdzone przez Zjazd, ale boję się bierności kolegów.

Możliwy jest też taki scenariusz, że organizacje zbiorowego zarządzania przejmie wyspecjalizowana firma działająca na zlecenie władz. Na razie nie jest to intencją władzy, która chciałaby, żeby taki quasi-samorząd zawodowy jak ZASP istniał i by mogła działać z nami w partnerstwie. Będę się starał sprowadzić do Polski przewodniczącego BFFS z Niemiec, czyli organizacji aktorów telewizyjno-filmowych. Oni mają dwa tysiące członków, ale już udaje im się negocjować układy zbiorowe itd. Nasi koledzy uważają, że na tym roku jest wolna amerykanka i nie widzą lidera, który by ich reprezentował. Może dlatego stronią od tej sekcji.

Czy partnerem dla tego lobbingu w sprawie implementacji jest wciąż wpływowe Stowarzyszenie Filmowców Polskich?

Pozostajemy stale w dialogu. Nasi eksperci ustalają drogi działania, zaś na poziomie prezesów... ja bardzo przyjaźnię się z prezesem Jackiem Bromskim, ale on inaczej wyobrażał sobie implementację. Chodziłoby o to, by „stare” organizacje podlegały dotychczasowemu prawu, a dopiero nowe miałyby działać według nowych zasad. Tyle, że nowe nie powstają w Polsce, bo nie jest w interesie ministerstwa rozdrabniać sferę repartycji. O ile wiem SFP nie dysponuje on jednak ekspertyzą prawną, a moi eksperci zwracają mi uwagę, że to poglądy mają małą szansę na stanie się prawem.

Czy nadal jednym z celów ZASP jest lobowanie za utworzeniem w Polsce reprezentacji widowni, takiej jaką mają widzowie w Niemczech?

Przede wszystkim chodzi nam o utworzenie mechanizmu dialogu społecznego dla artystów

scenicznych. On może odbyć się tylko w trójkącie: pracodawcy - pracownicy (wykonawcy) - organizatorzy działalności kulturalnej (głównie samorządy), którzy muszą występować razem z pracodawcami. Oczywiście, od lat działam raczej na polu artystów sceniczych, pracowników instytucji niż na rzecz aktywizowania kolegów z sektora audio-wizualnego, ale musimy zdawać sobie sprawę, że media będą coraz potężniejsze i będą potrzebowały masy aktorów w pełnej dyspozycji dla produkcji telewizyjno-filmowej. W moim pojęciu powstaną z czasem dwie organizacje: skupiająca aktorów teatralnych i ta dla telewizyjno-filmowych. Ale może się myłę. Dlaczego dopuszczam możliwość pomyłki? Bo w podobnych intencjach powstało BFFS w Berlinie w 2006 roku, a potem rozszerzyło pole działania również o teatry. Mam już zgodę Zarządu ZASP, by pojechać do Berlina, chcę się tam spotkać z ich przewodniczącym i zaprosić go w październiku do Polski, by opowiedział w jaki sposób udaje im się na swoim rynku przeprowadzać jakiegokolwiek regulacje. Wiemy, że mają radę ekspertów, byłych wysokich urzędników telewizji ZDF oraz radia WDR, którzy pomagają im się zorganizować. W naszym przypadku w zasięgu na pewno jest płaca minimalna w sektorze audio-wizualnym.

Poniżej załączamy treść apelu ZASP ws. Skolimowa:

*Lato 2017 jest dla nas wyjątkowo trudne: burza zniszczyła drzewa i ogrodzenie, pękły rury centralnego ogrzewania. Każda wpłata na remont Skolimowa będzie dla nas ogromną pomocą.
Konto: 90 1020 1156 0000 7902 0054 6978*